

## WILHELM FLEISCHER

ur. 1925; Drohobycz



Miejsce i czas wydarzeń	Drohobycz, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Drohobycz, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, rafinerie, wielokulturowość, dzielnica żydowska, Polacy, Żydzi, Ukraińcy, edukacja, Bruno Schulz (1892-1942)

### Przedwojenny Drohobycz

Centrum było ładne, ładne budynki, niektóre dwu-, trzypiętrowe, takich było bardzo niewiele w Drohobyczu. Peryferia to były domy niskie, małe, jednopiętrowe. Dzielnic raczej nie było, poza jedną, żydowską właściwie, nazywała się Łan. Tam żył plebs żydowski. Z tych trzech narodowości, które zamieszkiwały Drohobycz, największa była społeczność żydowska, która miała około 18 tysięcy ludzi, a Polaków i Ukraińców to było po 14-15 tysięcy, mniej więcej te same ilości. Jeżeli chodzi o Żydów, większość to była biedota i ta biedota właśnie mieszkała w tym Łanie, to było właściwie jak gdyby getto. Nie było oczywiście żadnych murów, to nie było getto w pojęciu niemieckim, ale w pojęciu koncentracji pewnej grupy społeczeństwa, to była dzielnica o kolorycie tej narodowości, która w niej żyła. Tam żyło kupiectwo, były małe sklepiki i to są właśnie te sklepy cynamonowe, wracając do Schulza. Na peryferiach miasta były rafinerie ropy, bo właściwie Drohobycz rozkwitł dopiero po odkryciu ropy naftowej w sąsiednim Borysławiu, znaczy szyby naftowe były w Borysławiu, a w Drohobyczu zbudowano rafinerie, które przerabiały tę ropę na naftę, na benzynę i tak dalej. I na tych peryferiach także były fabryczki. Fabryka mojego dziadka to była odlewnia żelaza, która produkowała płyty kuchenne w pierwszej fazie, a potem, wraz z rozwojem przemysłu naftowego, koła zamachowe do szybów naftowych. Zatrudniała 40 robotników i była jedną z większych fabryk. W każdym razie dziadek miał pozycję właściciela wielkiej fabryki, jak na pojęcie drohobyckie. Poza tym były małe fabryczki, żydowskie, polskie, ukraińskie. Na przykład na mojej ulicy, Borysławskiej, była świeczkarnia, która produkowała świece. To było miasto, które z ośrodka handlowego okolicy rolniczej powoli zmieniało się w miasto przemysłowe ze względu na kopalnię ropy naftowej, rękodzielnictwo i handel. Żydzi przeważnie zajmowali się handlem. Inteligencja – lekarze, adwokaci – była pochodzenia żydowskiego. Państwowe posady były niedostępne dla Żydów i to

właśnie powodowało ten podział zawodowy też.

Nasz dom był z przeciwnej strony. W tej dzielnicy, która się nazywała Łan, mieszkała tylko biedota. Średni stan, mieszczaństwo, właściciele sklepów większych, fabrykanci, żyli gdzie indziej. Moimi sąsiadami byli Polacy i Ukraińcy.

To było miasto małe, były trzy gimnazja: państwowe gimnazjum, największe, to było pierwsze miejsce pracy Schulza, poza tym było gimnazjum ukraińskie i żydowskie. Wszystkie trzy z językiem wykładowym polskim. Nasze było koedukacyjne znajdowało się przy ulicy Szaszkiewicza, państwowe było niekoedukacyjne, a ukraińskie nie pamiętam, nigdy tam nie byłem. Z polskiego państwowego miałem kolegów, bo tam Żydzi chodzili także, a z ukraińskim nie miałem nic wspólnego, ono było w innej [części miasta].

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-11-29, Beer Szewa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"